Nr. 255. Kraków, Czwartek 5 Listopada 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopesa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 4 listopada.

Prezydent rady ministrów a zapewne cały gabinet świadomym jest tego, jak co najmniej niewłaściwem jest łudzić lata całe urzędników państwowych obietnicami polepszenia bytu. Mimo to postępowanie rządu w całej tej kwestyi jest bardzo dwuznaczne. Już przy samem wniesieniu projektów podwyższenia płac urzędników i sług państwowych popełniono zasadniczy błąd, oświadczając w motywach, że sankcya ustawy zależy od uchwalenia nowych źródeł dochodu. Było to rodzajem presyi, wywartej na parlament, aby zezwolił na podwyższenie dochodów, ale rząd projektów, mających powiększyć dochody państwa, nie wniósł równocześnie z projektem reformy płac urzędniczych i dotychczas wnieść ich nie mógł. Była to więc presya przedwczesna, zdolna jedynie zeszeregować przeciwników zapowiedzianych ustaw skarbowych przeciw tak uzasadnionemu i tak bardzo pożądanemu podwyższeniu płac. Że się tak nie stało, że pomimo widoków powiększenia ciężarów, gniotących ludność i tak nadmiernie, Izba poselska okazała gotowość uchwalenia projektów rządowych i nawet z pewną gorliwością do tego się zabrała, to przypisać należy ogólnemu poczuciu potrzeby zniesienia stanu, który coraz bardziej staje się nieznośnym, a po części — zbliżającym się wyborom.

Od chwili wniesienia projektów niejednokrotnie z ław ministeryalnych słyszymy o koniecznej potrzebie polepszenia doli urzędniczej, ale równocześnie z tych samych ław odzywa się głos przestrogi, że ustawa nie wejdzie w życie, jeżeli parlament nie wypełni warunku, od którego już w motywach rządowych uczyniono zawisłą sankcyę ustawy. Izba poselska, a za nią Izba panów ma zatem powziąć uchwałę, której wykonanie nie jest wcale zapewnione, a nawet jest bardzo wątpliwe. Podwyższenie podatków konsumcyjnych jest zawisłem od zawarcia ugody z Węgrami, a chociaż rząd p. Banffyego po nowych wyborach posiada w Sejmie węgierskim niezwykłą większość, nie wiemy i wiedzieć nie możemy, czy i kiedy ugoda będzie zawartą. Pominąwszy to jednak, Izba poselska w obecnym składzie już jest na wymarciu. Hr. Badeni posiada bardzo wiele pewności siebie i zaufania do przyszłości, mimo to jednak wątpimy, aby był pewnym, że tak jak bar. Banffy w przyszłym parlamencie posiadać będzie stałą, jednolitą i przeważną większość. W Przedlitawii większość taka jest niemożebną, a zmieniona ustawa wyborcza uczyni bezskutecznym niejeden ze środków agitacyjnych, który obecnemu prezydentowi ministrów, za jego rządów w Galicyi, wyrobił przydomek „żelaznej ręki“. Cóż więc będzie, jeżeli w nowym parlamencie braknie wiekszości, czy to dla trakiatów z Węgrami, czy też dla nowych finansowych projektów? Wówczas uchwały Rady państwa pozostaną martwą literą, a urzędnicy państwowi po okresie obietnis i nadziei powrócą do dawnego zwątpienia, że los ich kiedykolwiek się poprawi.

A jednak nigdy nie czyniono w sposób tak stanowczy i bezwzględny żadnej reformy zawisłą od podwyższenia dochodów. Niejednej z nader pożądanych zmian sprzeciwiały się rządy często, bardzo często — z powodu braku funduszów. Nigdy jednak nie wnoszono projektów pod warunkiem, że sankcya nastąpi dopiero wtedy, gdy Izba uchwali niewniesione jeszcze ustawy podatkowe. Lepiejby więc było odroczyć wniesienie projektów o płacach urzędniczych do chwili, w której rząd będzie mógł przedłożyć swoje finansowe projekty albo nawet dopiero po ich uchwaleniu przez parlament. Dziś obudzono, nadzieje, łudzono niemi bardzo długo a wreszcie najlepszym chęciom parlamentu nałożono hamulec w warunku, którego ziszczenie nie zależy wcale od uchwalających podwyższenie płac.

Nie zdaje nam się również, aby uchwalenie nowych źródeł dochodu było niezbędnym warunkiem wymierzania sprawiedliwości stanowi urzędniczemu. Budżet na rok przyszły zamknięto wprawdzie tylko niezbyt wielką nadwyżką, a minister skarbu w swoim wywodzie przedstawił stan finansów państwa w ponurych barwach, nie sądzimy jednak, aby nie można już dzisiaj zaspokoić słusznych żądań ludzi, którzy w pocie czoła pracują nie tylko nad wypełnieniem zadań państwa ale także nad przysporzeniem mu dochodu. Mimo ciemnych barw, w jakich przedstawiono stan skarbu publicznego, rząd spodziewa się nadwyżek kasowych, skoro przyrzekł i w projekcie ustawy zobowiązał się przy przedłożeniu następnego budżetu uczynić wniosek o ich użyciu. Łatwo zresztą uciec się do istniejących już zapasów kasowych, skoro rozchodzi się o chwilowe pokrycie wydatku, a dotacya kas jak przyznał p. Biliński. jest dostateczną. Łatwiej byłoby zresztą każdemu rządowi uzyskać uchwalenie nowych dochodów na pokrycie już uchwalonych i niezbędnych wydatków niż na pokrycie wydatków jeszcze nie uchwalonych prawomocnie. Rząd postawił zatem kwestyę niejasno i dwuznacznie i obudził nadzieje, które jeżeli nowe przeszkody nie staną na zawadzie, ziścić się mogą nie prędko, a rezultatem tego będzie jeszcze większe rozgoryczenie, jeszcze większe przygnębienie, które fatalnie wpłynąć mogą na tok spraw publicznych.

Radzibyśmy zatem, aby rząd zmienił swoje postępowanie, odstąpił od pierwotnych warunków, a przynajmniej je modyfikował i polepszenie bytu urzędników jak najspieszniej przeprowadził z całą energią.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 listopada.

(?) Wrzawa z powodu rzekomej secesyi posłów niemieckich z Czech nieco ucichła.

Od sobotniego konwetyklu tych bohaterów, na którym „z powodu znużenia“ obradujących żadnych nie powzięto uchwał, cała ich akcya ugrzęzła.

Już na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi budżetowej główni przywódcy opozycyonistów formalnie błagali hr. Badeniego, by im pomógł w tej dla nich tak niezwykłej sytuacyi.

Prezydent ministrów — widocznie pod wrażeniem faktu, że tak znaczną większością uchwalono fundusz dyspozycyjny — rzucił im kilka zdań uspokajających, a wielka część posłów niemieckich z Czech z oświadczenia hr. Badeniego istotnie była zadowoloną.

Ponieważ secesyoniści spodziewają się dalszej pomocy od rządu, przeto odroczyli następne posiedzenie do c z w a r t k u.

Wobec tego zwlekania decyzyi w tej kwestyi, którą z miejsca załatwić należało, gdyby tym posłom szczerze o opozycyę przeciw rządowi, a nie o zachowanie mandatów chodziło, panuje dziś w kołach parlamentarnych przekonanie, że do secesyi wcale nie przyjdzie.

I tak sprawa ta straciła już prawie aktualność, zanim ostatecznie została załatwioną.

Dziś Izba obraduje względnie spokojnie o wniosku Bareuthera w sprawie nadużyć przy wyborach.

Niektóre wnioski Bareuthera wyszły z komisyi zupełnie wykoszlawione. To, co dla uniknięcia nadużyć przy wyborach p. Bareuther wypowiedział jasno bez dyplomatycznych wybiegów, różni wnioskodawcy w komisyi oblekli w formę niejasną, dwuznaczną, dającą w każdym razie więcej sposobności do pogwałcenia praw wyborców, aniżeli wyborcom do ochrony swoich praw. Wnioski komisyjne nie zadowoliły więc nikogo. Dla reakcyjnych i wstecznych żywiołów w Izbie były za wolnomyślne — i w ich pojęciu wogóle niepotrzebne, dla innych zaś, pragnących rzetelnej swobody przy wykonywaniu praw wyborczych, niedostateczne.

Skutkiem tego stało się możliwem, że wniosek młodoczeskiego posła Stranskiego, zwrócenia wszystkich wniosków napowrót do komisyi, otrzymał większość. Za tym wnioskiem głosowało nawet kilku członków Koła polskiego. Wniosek Bareuthera można więc śmiało uważać za pogrzebany, a pp. Gubatty, Gorecki i inni, nie będą sobie potrzebowali przy najbliższych wyborach łamać głów nad interpretacyą nowych przepisów.

Jutro odbędą się w Wiedniu wybory do Sejmu dolno austryackiego. Wyniku wyborów wyczekują z naprężeniem. Wystąpiło bowiem aż 18 kandydatów różnych stronnictw. Kandydaci Towarzystwa socyalno-politycznego pp. prof. P h i l i p o w i c h, dr. Ofner, prof. G r u b e r i K r o n a w e t t e r mają dość znaczne szanse zwycięstwa. Walka wyborcza będzie namiętna, szczególnie w dzielnicy drugiej, gdzie antisemicki kandydat walczy przeciw liberalnemu i w dzielnicy czwartej, gdzie staną przeciw sobie kandydat antisemicki przeciw schönererowskiemu. Na zakończenie wiadomość osobista. Były prezes Koła polskiego p. Z a l e s k i pojawił się dziś w Izbie. Zapytany o powód rezygnacyi z przewodnictwa Koła, odrzekł p. Z a l e s k i żartobliwie: *Ich höre nicht mehr das Gras wachsen* — musiałem więc złożyć godność prezesa Koła.

Jubileusz seminaryów nauczycielskich.

W roku bieżącym ubiega 25 lat istnienia seminaryów nauczycielskich w Galicyi. Z tego powodu zamieszcza p. Mieczysław B a r a n o w s k i w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* artykuł jubileuszowi seminaryów poświęcony. Z pracy p. Baranowskiego przytaczamy następujące szczegóły:

W roku bieżącym upłynęło właśnie lat 25 od chwili założenia pierwszych seminaryów nauczycielskich w Galicyi, o szerszym programie nauk, w miejsce dawnych p r e p a r a n d, które tak niedostatecznie przysposabiały do zawodu nauczycielskiego. W miesiącu bieżącym odbędzie się więc z tego powodu we Lwowie ć w i e r ć w i e k o w y j u b i l e u s z s e m i n a r y ó w, połączony ze zjazdem gron nauczycielskich tych zakładów, na którym oprócz uroczystości jubileuszowych mają być omówione wszystkie ważniejsze i żywotne sprawy, dotyczące ustroju seminaryów i ich potrzeb, przysposabiania kandydatów i kandydatek do zawodu nauczycielskiego itd. Z okazyi ćwierćwiekowego jubileuszu seminaryów godzi się skreślić, przynajmniej pokrótce, koleje, jakie instytucya ta w kraju naszym przechodziła.

W myśl terezyańskiego porządku szkolnego *(allgemeine Schulordnung)* z roku 1774, który wprowadzono natychmiast także w Galicyi, miały s z k o ł y n o r m a l n e, istniejące w stolicach krajów, obok nauki elementarnej zajmować się także przysposabianiem kandydatów do zawodu nauczycielskiego. To samo zadanie poruczano także lepiej uposażonym szkołom głównym *(k. k. Hauptschulen)*. W r. 1775 założono we Lwowie pierwszą szkołę normalną, która też niezwłocznie zaczęła kształcić preparandów do zawodu nauczycielskiego. Kurs dla preparandów, zazwyczaj ukończonych uczniów IV klasy lub zwichniętych uczniów gimnazyalnych, trwał zaledwie sześć miesięcy i obejmował 5 godzin nauki tygodniowej, obok ćwiczeń w uczeniu w szkole ludowej. W miastach głównych, gdzie kształcili się preparandzi do szkół miejskich, trywialnych, kurs naukowy trwał zaledwie trzy miesiące. Można sobie z tego łatwo wyobrazić, jak niedostateczne było wykształcenie zawodowe ówczesnych nauczycieli. Stan ten rzeczy sankcyonowała także polityczna władza szkolna *(politische Verfassung der deutschen Volksschulen)*, wydana przez cesarza Franciszka I. w r. 1805. Dla nauczycielek nie było kursów pedagogicznych, musiały prywatnie u nauczycieli uczyć się do zawodu nauczycielskiego. Owe 6, względnie 3-miesięczne kursa pedagogiczne istniały przez lat przeszło 40. Dopiero w r. 1848 rozszerzono kurs pedagogiczny na rok, a następnie na dwa lata, otwarto także kursa pedagogiczne żeńskie.

Rada szkolna krajowa, obejmując kierownictwo wychowania publicznego w Galicyi w roku 1868, zastała takich preparand męskich 7, a mianowicie w Buczaczu, Jarosławiu, Krakowie, we Lwowie dwie (preparanda dla szkół rzymsko-katolickich i preparanda dla szkół grecko katolickich), w Przemyślu i Tarnowie. Żeńskich preparand było 4: we Lwowie (u PP. Benedyktynek ormiańskich), w Staniątkach i w Przemyślu u PP. Benedyktynek łacińskich, wreszcie w Krakowie u PP. Prezentek. Stan tych preparand był opłakany, jak to zaznacza sprawozdanie Rady szkolnej krajowej z r. 1868 — nie miały bowiem ani jednolitego planu, ani personalu nauczycielskiego należycie przysposobionego, ani podręczników szkolnych, a wyposażenie ich w środki naukowe i inne potrzeby było niedostateczne. Rada szkolna krajowa opracowała też niezwłocznie projekt ustawy o seminaryach nauczycielskich, jednak zanim projekt ten doczekał się załatwienia w Sejmie, uchwalona w maju 1869 ustawa państwowa uregulowała organizacyę seminaryów w drodze ustawodawstwa państwowego. Na zasadzie tej ustawy wydało ministerstwo oświaty w roku 1874 statut organizacyjny i plan nauki dla seminaryów nauczycielskich, zmieniony w niektórych szczegółach w roku 1886 na zasadzie noweli szkolnej państwowej z roku 1883.

Pierwsze seminarya nauczycielskie, na zasadzie ustawy z roku 1869, otrzymała Galicya w roku 1871. Dnia 1-go maja 1871 roku otwarto dwa seminarya męskie: we Lwowie i Krakowie i dwa żeńskie: we Lwowie i Przemyślu; dnia 1 września 1871 roku otwarto zaś seminarya męskie w Rzeszowie, Nowym Sączu (przeniesione później do Tarnowa), w Tarnopolu i Stanisławowie, i jedno jeszcze seminaryum żeńskie w Krakowie. Otwarto więc 9 seminaryów: 6 męskich, 3 żeńskie. W tych seminaryach wprowadzono prowizorycznie statut i plan, opracowany przez Radę szkolną krajową. Seminarya te były zrazu trzyletnie. Seminarya żeńskie otrzymały kurs IV w roku 1874, seminarya męskie dopiero w latach 1891 do 1893. Ćwiczenia praktyczne kandydatów i kandydatek w uczeniu i prowadzeniu dzieci odbywają się w 4-klasowych szkołach ludowych, połączonych z seminaryami, a zwanych szkołami ćwiczeń. Seminarya męskie mają prócz tego klasę przygotowawczą. Warunkiem przyjęcia do seminaryów jest ukończonych lat 15 i złożenie egzaminu wstępnego w zakresie wiadomości, których udzielają szkoły wydziałowe, dawniej 8-klasowe, według najnowszej ustawy z roku 1895 7-klasowe.

Dziewięć seminaryów, założonych w r. 1871, nie wystarczało dla tak dużego kraju, jakim jest Galicya. Dlatego władze szkolne czyniły starania, ażeby liczbę ich powiększyć. I tak: w roku 1892 otwarto polsko-ruskie seminaryum w Samborze, a w roku 1895 polsko-ruskie w Sokalu i polskie w Krośnie. W najbliższej przyszłości mają powstać jeszcze dwa seminarya: jedno w zachodniej, drugie we wschodniej Galicyi. W miarę wzrostu liczby szkół i ich rozwoju, a mianowicie zakładania szkół nowych i rozszerzania istniejących, będzie potrzeba zakładać nowe seminarya, póki ich liczba nie będzie taka, ażeby dostarczać dostatecznej ilości nauczycieli.

Frekwencya seminaryów w pięcioletnich odstępach czasu była następująca:

	Seminarya męskie:	Seminarya żeńskie:
w r. 1870/1 —	71	59
„ 1875/6 —	510	352
„ 1880/1 —	1021	713
„ 1885 6 —	809	529
„ 1890/1 —	724	556
„ 1895/6 —	1894	640

W 25-ciu latach istnienia seminaryów złożyło egzamin dojrzałości w seminaryach męskich 2715 kandydatów zakładu i 742 eksternistów, w seminaryach żeńskich 2411 kandydatek i 590 eksternistek. Seminarya wykształciły zatem do zawodu przeszło 5100 wychowanków własnych, a przeszło 1300 prywatystów, wydało zatem patent dojrzałości 6400 nauczycielom i nauczycielkom. Te liczby wskazują, że z wyjątkiem niekwalifikowanych sił nauczycielskich i niewielkiej już liczby osób z dawnych preparand, prawie całe dzisiejsze nauczycielstwo ludowe kształciło się w seminaryach. Bardzo znaczna liczba dawnych wychowanków seminaryów piastuje dzisiaj już wyższe stanowiska, jako to: nauczycieli szkół ćwiczeń w seminaryach nauczycielskich, profesorów seminaryów, wreszcie inspektorów szkolnych okręgowych.

Z r o z w o j u s z k o l n i c t w a l u d o w e g o w Galicyi w tych 25-ciu latach przytacza p. Mieczysław Baranowski następujące daty statystyczne:

Przed laty 25 na 5.936 gmin w kraju było szkół 2.322 Na 5,418.000 mieszkańców Galicyi uczęszczało 156.000 dzieci, a zatem na 1000 mieszkańców uczęszczało zaledwie 32 dzieci. Z ogólnej liczby dzieci w wieku od 6 do 14 lat, wynoszącej przeszło 1,000.000, uczęszczała zaledwie część siódma. W ówczesnych szkołach udzielało nauki 3.000 nauczycieli i nauczycielek wszelkiej kategoryi. Ale jacy to byli nauczyciele?

Z wyjątkiem niewielkiej liczby nauczycieli, pracujących w szkołach miejskich, którzy mieli bardzo skromne wykształcenie pedagogiczne, uzyskane w ówczesnych „preparandach“, byli to sami diacy i organiści. Kto przypomina sobie dawne szkoły wiejskie, wie dobrze, że nawet znajomości czytania i pisania dzieci z nich nie wynosiły, a i z miejskich szkół niewielkie wynosiła młodzież wiadomości. Dziś po latach 25 na 1½ miliona dzieci w wieku od lat 6 do 15, a na milion dzieci we właściwym wieku szkolnym, to jest od lat 6 do 12, pobiera naukę dwie trzecie z ogólnej liczby, bo około 600.000 dzieci (w roku 1894/5 było 593.972 dzieci) w 3.650 szkołach publicznych, a 210 prywatnych (n a d t o b y ł o 453 s z k ó ł z a m-

Wspomnienia Sybiraka.

(Pamiętniki Józefa Bogusławskiego).

7 (Ciąg dalszy.)

VII.

(Wymarsz z Bolotnej. — Piekielna scena. — Przybycie do Tomska. — Ksawery Stobnicki. — Tomaszek. — Bułhakowie).

Zostawało nam jeszcze dwa dni drogi do Tomska, dwie stacye po 25 wiorst odległe; z ostatniej nazwiskiem K a ł t a j wyruszyliśmy już o północy. Drogę tę pamiętam tak dobrze, tak ją żywo przechowuję w pamięci, jakby to było dopiero wczoraj.

Mróz był mocny, niebo jakby ołowiane, noc prawie, że ciemna, wiatr dość silny dął z północy, a rzucając figlarnie suchym śniegiem, przerzucał go z miejsca na miejsce i utrudniał tem wielce naszą podróż. Prowadzono nas nie drogą, ale przez łąki ponad brzegiem zdala płynącej rzeki Tomi. Zapewne wody rozlane jesienią i następnie zamarzłe i pokryte śniegiem mieliśmy pod stopami naszemi. Często to ten, to ów przewrócił się i chociaż wywrót nie był szkodliwy, zawsze jednak był przykry, gdyż często napędzi śniegu w rękawice lub za suknie, z czego zimno stawało się dokuczliwsze.

Gdybym był malarzem, starałbym się przenieść na płótno przynajmniej ten jeden obrazek. Wystawcie sobie około 100 ludzi nadzwyczaj źle i dziwnie odzianych (dopiero w Tomsku dano nam odzież zimową i kożuchy). Wystawcie sobie takich ludzi zakutych w kajdany, które brzęczą jakimś przytłumionym brzękiem; każdy biegnie, ile mu sił starczy, bo chce chociaż trochę ogrzać skostniałe od mrozu członki. Dodajcie do tego miotane bez przerwy przekleństwa, dzikie jakieś śmiechy i żarty. Niektórzy z więźniów przechwalali się przy tej sposobności, porównując obecną chwilę do tej, kiedy po spełnionej zbrodni, w czasie większego stokroć mrozu, przy daleko silniejszym wietrze ratowali się ucieczką, a pogoń tuż, tuż była za nimi, a nie mogąc się skryć nigdzie, dopadali do miejsca, gdzie więcej było śniegu, tam się chowali i długo tak leżeli bez znaków życia. Zbierzcie sobie to wszystko razem, a będziecie mieć jakie takie pojęcie o tem wszystkiem, com wam szczerze chciał przedstawić.

Byliśmy jeszcze na owych polach, czy łąkach, kiedy na prawej stronie ukazały się trzy wielkie, ogniste słupy, które prawie codzień zwiastują w Syberyi wschód słońca. Dochodziliśmy do miasta. Widziałem tylko ogromną ilość dymu, wiszącego nad niem, i przyszedł mi na myśl zwrot: „to dymy z dwóchset tysięcy kominów“; przypomniałem sobie opis Petersburga, chociaż Tomsk nie może iść z nim w porównanie. Mroźne powietrze nie pozwala, aby dym tak niknął w powietrzu, jak to się u nas dzieje, ale trzyma go, niby pod dzwonem.

Nareszcie jesteśmy, po czternastu z górą tygodniach podróży, w Tomsku!

Na górze, dość wyniosłej, stoi gmach dwupiętrowy: to turma! to nasze mieszkanie! Ledwie, żeśmy stanęli przed nim, a już przybiegł żołnierz, dobosz i, mazurując, witał nas:

— A! jak się mata? a cóż, czyśta zdrowi? a toż to tak dawno was czekawa!

Dał zaraz znać do miasta i niedługo zaczęli przychodzić bracia, będący to w wojsku, lub na osiedleniu. Najpierwsi przyszli: poczciwy Ksyś (Ksawery Stobnicki) i Tomaszek Karśnicki, obaj żołnierze, obadwaj wrócili i są w Warszawie; pierwszy, pozostawiwszy w grobie s w ą ż o n ę [1]) i d z i e c k o, sam jeden wrócił do Warszawy, a będąc po dwakroć sparaliżowanym, dziś jest prawie bezwładnym; znajduje się w szpitalu Dzieciątka Jezus. [2]) Zacna to była dusza; każdy, kto go raz chociaż zobaczył, trudno, żeby o nim mógł zapomnieć. Kto pierwszy biegł z pomocą do nowo przybyłych braci? To Ksyś poczciwy. Kto im nosił obiady do więzienia? — on także. Kogo nic nigdy nie mogło wstrzymać od poświęcenia się dla drugich, to jego właśnie. Patrząc nieraz na tego biedaka, męczennika, że tak powiem, mimowoli przychodzi mi na myśl pytanie: Za co ten poczciwy człowiek tak cierpi, kiedy życie jego przeszło bez zmazy?

Tomaszek, ekskleryk księży Maryanów z Podlaskiego, zesłany został do wojska, za „s t r a s z e n i e p i e k ł e m i o g n i e m w i e c z n y m“! Iluż to księży wykrzykuje z ambony, że grzesznicy, którzy się nie chcą poprawić, będą gorzeć w piekle na wieki — powie ktoś, czytając te moje notatki, — a przecież nie posyłają ich w Sybir, nie zamieniają stanu duchownego na wojskowy! Trzeba więc dla nich wyjaśnić, jak się rzecz miała.

Kiedy ś. p. Pantaleon Potocki zginął na rusztowaniu, wówczas to odezwało się sumienie w młynarzu, nazwiskiem Piesek, który poprzednio wspólnie z nim działał, a potem pojmał sprawiedliwego i wydał w ręce oprawców. Młynarz ten chciał się oczyścić ze zbrodni, jaką popełnił, i poszedł szukać rozgrzeszenia przy konfesyonale; ksiądz, który go słuchał spowiedzi, odmówił rozgrzeszenia młynarzowi, dopóki popełnionej zbrodni nie zmaże życiem poczciwem; odszedł on tedy od konfesyonału i na korytarzu klasztornym spotkał Tomaszka, czekającego nań.

— Cóżeś ty zrobił — pyta go młody kleryk, — czy ty wiesz, co ciebie czeka za to po śmierci? — I nuż mu potem w dobitnych słowach wypowiadać, jak go to dyabli piec będą ogniem na wieki w piekle!

Wraca zmartwiony młynarz do domu, opowiada żonie, co zaszło w kościele. sam zaś udaje się do lasu, gdzie go w parę dni potem znaleziono powieszonego na drzewie. Zginął tedy nowokreowany [3]) szlachcic, żona zaś jego zanosi skargę na księży Maryanów, żandarmi zabierają księdza, który nie chciał rozgrzeszyć zbrodniarza, zabierają i owego kleryka Tomaszka. Co się stało z księdzem, nie wiem; Tomaszek zaś powędrował w Sybir w swoim białym habicie, aby go zamienić na szary płaszcz żołnierski. Skoro przybył do Tomska, pułkownik Serebrakow, dowódca tamecznego batalionu rozpatrzywszy wyrok Tomaszka, rozkazał wziąć go do kapeli batalionowej. Człowiek, co jednej nuty nie znał, miał się stać muzykantem! Z początku nie chciał nasz nowy żołnierz wziąć skrzypców do ręki, ten instrument bowiem był mu naznaczony, ale wola pułkownika, jak wola cara, musi być wykonana. Skoro mu donieśli, że młody Polak nie chce się uczyć, kazał go przeznaczyć do czyszczenia kloak i tym sposobem zmusił go, że poszedł do pułkownika i przyrzekł, że się będzie uczyć grać.

Rzeczywiście też w lat kilka Tomaszek grywał już na pierwszych balach w Tomsku, grywał w kwartetach na koncertach, gdy jaki artysta zabłądził do Tomska, co więcej, Tomaszek uczył innych i brał po pół rubla za godzinę wykładu! Tomaszek jest obecnie rządcą jednego domu, ba, nawet pałacu w Warszawie.

(C. d. n.)

[1]) Bronisława Raytar, z Lublina pojechała za nim do Tomska i tam umarła na suchoty.

[2]) Umarł 8 kwietnia 1861 r. Po pogrzebie rzeź pod zamkiem.

[3]) Car Mikołaj nobilitował tego młynarza za przysługę, jaką mu oddał.

..ie.

knięcych dla braku nauczycieli). — Na 1000 mieszkańców (licząc ludność Galicyi według stopy przyrostu na 6,900.000) uczęszczało 86 dzieci. W szkołach tych pracowało 5.268 nauczycieli i nauczycielek, należycie kwalifikowanych, nadto 1.024 nauczycieli i nauczycielek bez egzaminu dojrzałości. W latach 25 wzrosła zatem liczba szkół prawie w dwójnasób, liczba dzieci, pobierających naukę, prawie w czwórnasób, a liczba nauczycieli w dwójnasób, z czego $^5/_6$ miało fachową kwalifikacyę.

Jeśli więc zaznaczyć możemy postęp na polu szkolnictwa i oświaty ludowej, niemały udział zasług przypada nauczycielskim seminaryom, one bowiem wykształciły i wychowały ten liczny zastęp nauczycieli i nauczycielek, świadomych swych zadań zawodowych i obywatelskich, który dawną martwą i bezduszną szkołę ludową zamienił na przybytek nauki i wychowania dla dziatwy wszystkich warstw ludności.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Z wielkiem zajęciem śledzi cały świat polityczny i finansowy za walką o wybór prezydenta, jaka toczy się od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych. Oba dominujące tam stronnictwa, republikańskie i demokratyczne, ubiegają się o zwycięstwo swych kandydatów: republikanów reprezentuje Mac Kinley, a demokratów Bryan. W ostatnich trzech latach odnosiło stronnictwo republikańskie na każdem polu ogromne zwycięstwa, a przy tegorocznych wyborach w Stanach zdobyło przeważną większość głosów. Skutkiem tego uważa wybór Mac Kinleya za pewny, chociaż z innej strony trzeba wziąć na uwagę niestałość Amerykanów, którzy niejednokrotnie już dowiedli, jak łatwo zmieniają swe przekonania.

Ruch wyborczy był w ostatnich tygodniach tak ożywiony, jak nigdy jeszcze od roku 1860, gdy rozchodziło się o kwestyę niewolników murzyńskich. We wszystkich częściach kraju odbywały się niezliczone zgromadzenia masowe, na których najlepsi mówcy wygłaszali argumenta przeciw lub za złotem i srebrem. Nawet duchowieństwo różnych wyznań wmięszało się w politykę, głosząc z kazalnic mowy polityczne. Objaw ten tłomaczy okoliczność, że rozchodzi się obecnie o pięknie kwestyę waluty, bo o to czy złoto lub srebro ma tworzyć miarę wartości dla narodowego systemu finansowego Stanów Zjednoczonych. Kwestya taryfowa, czy towar importowany ma płacić wyższe lub niższe cło, ustąpiła w ciągu kampanii wyborczej na drugi plan. Stronnictwo republikańskie oświadczyło się za wyższemi, demokratyczne za niższemi cłami. Rozchodzi się tedy o to, czy wolne bicie monet srebrnych ma istnieć nadal w stosunku 16 do 1, tj. że 16 części srebra mają reprezentować tyle, co 1 część złota, albo, czy dolar złoty ma tworzyć podstawę systemu waluty.

Stronnictwo republikańskie, a na jego czele Mac Kinley, popiera w pierwszej linii walutę podwójną, jednakże tylko na podstawie poprzedniego porozumienia prawnomocnego z innemi wielkiemi narodami handlowemi; a że międzynarodowe porozumienie tego rodzaju, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie da się przeprowadzić, więc stronnictwo republikańskie w rzeczywistości jest zwolennikiem waluty złotej. Stronnictwo demokratyczne, z Williamem Bryanem na czele, oświadczyło się za niższemi cłami i nieograniczoną wolnością bicia monet srebrnych w stosunku 16 do 1, bez międzynarodowego porozumienia z innemi krajami. Oprócz tego postawiło szereg żądań, zabarwionych anarchizmem, które, gdyby je przeprowadzono, wywołałyby przewrót porządku państwowego, zwłaszcza na polu sądownictwa. Skutkiem tego kandydatura Bryana nie cieszy się zbyt wielką sympatyą u szerszego ogółu ludności, a zwłaszcza duchowieństwo jest jej przeciwne i urządza modły, aby zwycięstwo przypadło w udziale Mac Kinleyowi.

Oba stronnictwa starają się wszelkiemi siłami o względy ludności robotniczej, albowiem wskutek decydującej liczby głosów, wychodzących z jej łona, rozstrzygnięcie kwestyi wyboru prezydenta leży w jej rękach. To też stronnictwo demokratyczne nie przebiera w środkach, aby przyciągnąć ją na swą stronę i nigdy jeszcze nie głoszono tak wielkiej nienawiści klasowej, jak obecnie ze strony Bryana. Wynik wczorajszych prawyborów zależeć będzie najwięcej od tego, o ile ziarno nienawiści padło na ziemię urodzajną.

W onegdajszym numerze zaznaczyliśmy, iż wczorajsze prawybory są decydujące, albowiem znaną jest powszechnie barwa polityczna każdego prawyborcy. Wczoraj wybrano tedy 447 prawyborców, którzy absolutną większością głosów wybierają prezydenta.

Prezydent przed objęciem urzędowania w dniu 4 marca obowiązany jest złożyć przysięgę przepisaną przez konstytucyę. Zwykle akt ten odbywa się na Kapitolu w Waszyngtonie, przysięgę zaś odbiera prezydujący w najwyższym trybunale związkowym. Tak prezydent, jak i wiceprezydent, obierani są na cztery lata, mogą jednak być ponownie obrani, gdyż konstytucya żadnego zakazu pod tym względem nie zawiera.

Pensya prezydenta wynosi 50.000 dolarów, wiceprezydenta 10.000 dolarów. Ze skarbu państwa pobierają też pensye dwaj prywatni sekretarze prezydenta. W roku 1876 kongres przyjął uchwałę, zmniejszającą pensyę prezydenta do 25.000 dolarów, uchwała ta jednak nie weszła w wykonanie z powodu *veto*, założonego przez Granta. Aby prezydent był zupełnie niezależny od kongresu, stanowi prawo, iż pensya, pobierana przez prezydenta, nie może być ani powiększona, ani zmniejszona w tym okresie czasu, na który go wybrano. Nie wolno mu też w czasie urzędowania ciągnąć jakichkolwiek korzyści materyalnych ani z całego związku, ani z oddzielnych stanów. Wreszcie korzysta prezydent z urzędowego mieszkania w t. zw. „Białym Domu“ w Waszyngtonie.

Telegramy Biura Korespondencyjnego:

Nowy Jork, 4 listopada. W Chicago i Duluth czas dżdżysty. Sprawozdania metereologiczne z zachodu zapowiadają deszcz i śnieg. Wskutek tego liczba głosów w Stanach zachodnich prawdopodobnie się zmniejszy. W Kentucky, Indiana, Ilinois, Wiscontin, Jowa, Nebraska, Kanzas i innych Stanach można prawie na pewno oczekiwać pięknej pogody.

Przewodniczący komitetu Mac-Kinleya oblicza liczbę głosów, które padną za tym kandydatem na 311. Przewodniczący komitetu demokratycznego utrzymuje, iż wybór Bryana jest pewny, nie podaje jednak ani cyfr, ani stanów.

Nowy Jork, 4 listopada. Mac Kinley'a wybrano prezydentem 242 głosami.

Z Rady państwa.

Izba poselska na wczorajszem posiedzeniu obradowała nad sprawozdaniem komisyi dla ustawy karnej o nagłym wniosku p. Bareuthera, zmierzającym do uchwalenia ustawy celem ochrony wolności wyborów. Wnioskodawca oświadcza się przeciw wnioskowi większości i prosi o przyjęcie wniosku mniejszości.

P. Scheicher znajduje wymiar kar według obu wniosków za niski; wymaganiom odpowiada najbardziej wniosek p. Bareuthera i dlatego popiera przyjęcie jego wniosku.

P. Pericz wytyka nieprawidłowości przy wyborach sejmowych w Makarska.

P. Lewakowski nie chce opisywać nadużyć wyborczych w Galicyi, stosunki te bowiem napełniają go wstydem. Mowca domaga się postanowienia, aby winny jakiegokolwiek przestępstwa, określonego w ustawie, nietylko był karanym, ale także tracił prawo wyboru, jak prawo wybieralności. Osobny przepis powinien zagrozić karą urzędnikom, którzy w wykonywaniu władzy urzędowej staną się winni tego rodzaju przestępstwa. Urzędnikom tym należy dać natychmiast dymisyę. Mowca zapowiada poprawki i oznajmia, że będzie głosował za wnioskami mniejszości.

P. Eug. Abrahamowicz podnosi, że pożądaną jest ochrona wolności wyborczej. Dr. Bareuther bierze w obronę tylko wyborców, należałoby jednak roztoczyć także opiekę nad kandydatem. Brzmienie paragrafu 4 wniosku komisyi czyni możliwą fałszywą jego interpretacyę. Jeśli naprzykład kandydat przyrzecze wyborcom ulgi podatkowe, budowę linij kolejowych, można to, według brzmienia ustawy, uznać za obietnice majątkowych korzyści. Mowca ma jednak tyle zaufania do austryackiego stanu sędziowskiego, że zgadza się na wniosek komisyi.

P. Stransky podnosi jako złą stronę łatwość zamienienia kary aresztu na grzywny, omawia niektóre inne postanowienia, występuje przeciwko wpływaniu na wybory za pomocą ambony i oświadcza, że głosować będzie przeciwko wnioskom komisyi.

Reprezentant rządu szef sekcyi Krall oświadcza, że rząd w projekcie ustawy karnej unormował całą dziedzinę nadużyć wyborczych. Nie można atoli zaprzeczyć, że wniosek komisyi da się wcielić w obecne ustawodawstwo karne. Niektóre postanowienia tego wniosku są istotnie ulepszeniem projektu ustawy karnej.

P. Kopp twierdzi, że obowiązująca ustawa jest wystarczającą. Ustawy w tym zakresie powinny być nader ostrożnie uchwalane. Mowca krytykuje wotum mniejszości, a podnosi zalety wniosku większości.

P. Stransky wnosi, aby projekt odesłać napowrót do komisyi.

Generalny mowca *contra* Pattai staje w obronie wniosku mniejszości.

Generalny mowca *pro* Piniński oświadcza, że nie zapoznaje licznych braków ustawy, należy jednak stwierdzić, że projekt większości nie jest gorszy od projektu p. Bareuthera. — Mowca wyjaśnia poszczególne przepisy projektu i oznajmia, że za nim będzie głosować.

Po przemówieniach sprawozdawców p. Bareuthera i Zaczka Izba uchwaliła znaczną większością w myśl wniosku p. Stransky'ego zwrócić wniosek Bareuthera do nieustającej komisyi dla ustawy karnej.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 listopada.

Hakatyści pruscy urządzają najazd na Śląsk. Przyboczny ich organ, *Posener Tagebl.*, zwołał na 14 b. m. wielkie „zgromadzenie ludowe“ do Gliwic, na które przybędą wybitni Niemcy ze Śląska, aby radzić nad sparaliżowaniem wzmagającej się propagandy polskiej. Zamiar ten omawia berlińska *Deutsch. Warte*, przyznając, że polskość w ostatnich 10 latach nadzwyczajne na Górnym Śląsku zrobiła postępy. Atoli, jak z chwalebną otwartością zaznacza pismo berlińskie, zdobycze te nie są natury terytoryalnej, lecz wewnętrznej: po prostu ludzie, którzy dawniej tylko mówili po polsku, dziś czują i myślą po polsku. Dalej wskazuje *Deutsch. Warte* na rozrost stowarzyszeń i prasy polskiej na Górnym Śląsku i na początki organizacyi politycznej, jakie przejawiły się w obozie polskim z okazyi wyboru posła Radwańskiego.

Polskie dzienniki górnośląskie z pełną otuchą wspominają o tym najeździe hakatystów i wyrażają nadzieję, że skutkiem tego różne stronnictwa polskie zbliżą się nawzajem do siebie i wspólnemi siłami nadal ratować będą żywioł polski przed zagładą.

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż senat rządzący zatwierdził wniosek ministra spraw wewnętrznych o odczytywaniu manifestów carskich w kościołach „obcych“ wyznań w dwóch językach i postanowił:

„Po otrzymaniu na miejscu z senatu rządzącego tekstu manifestu carskiego do ogłoszenia go publicznie, główny miejscowy lub gubernialny zarząd na kresach cerstwa, stosownie do rzeczywistej konieczności i do liczby kościołów albo domów modlitwy obcych wyznań, sam zajmie się przetłómaczeniem manifestu na języki miejscowe z pomocą utrzymywanych przez siebie tłómaczów lub osoby kompetentne, a także wydrukowaniem w potrzebnej ilości egzemplarzy. Tłómaczenie to razem z tekstem rosyjskim przez pośrednictwo władz duchownych, ma być rozesłane do kościołów wyznań obcych, ażeby tam zostało odczytane na równi z tekstem oryginalnym, poczem oba teksty mają być złożone w archiwum kościelnem“.

Rozmowa z Bismarkiem.

Wedle doniesienia *Leipziger Nachrichten*, wyraził się Bismark wobec jednego z publicystów niemieckich, który odwiedził go w Fridrichsruh, w następujący sposób o rewelacyach *Hamb. Nachr.*:

— Tak, spodziewałem się, że kamień, rzucony przez pismo *Hamburger Nachrichten* w sadzawkę, wywoła głośne *kwik-kwak* u kaczek, że jednak hałas do takiego stopnia się wzmógł, to mnie zdumiewa.

Na dalsze pytanie odpowiedział Bismark:

— O, przeceniasz pan moją namiętność polityczną. Równie mało odpowiedzialności jak wpływu posiadam i trudno, abym dożył następstw tego, co teraz się dzieje, lub co się stanie. Ale żałuję, że o ile przez lat 30 rozwijaliśmy się, teraz cofamy się wstecz. Nie dożyję końca, ale żal mi moich synów. Będą widzieli, gdy pożyją.

Gdy zwrócono uwagę na pogróżki pewnych dzienników, aby księciu za wyjawienie tajemnic państwa wytoczono proces, odpowiedział Bismark:

— Tak, nie mam nic przeciw temu, aby mi zgotowano tak dramatyczny koniec.

Z Paryża.

Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych przyszła pod obrady interpelacya Cochina w sprawie krwawych zajść armeńskich i okrucieństw w Turcyi. Cochin, uzasadniając swą interpelacyę, skreślił obraz niesłychanych okrucieństw, odbywających się na południowym wschodzie i wyraził się, że Francya, zgodnie z wiekową tradycyą, winna wezwać Europę do zmycia krwawych plam na wschodzie.

Dep. de Mun ganił bezczynność mocarstw i obwiniał sułtana, że nie powstrzymał okrutnych rzezi. Natomiast Hubbard, ze stronnictwa radykalnego, oświadczył się przeciwko zamiarom interwencyi i wyraził mniemanie, że Rosya i Francya zdołają uzyskać u sułtana potrzebne reformy.

Minister spraw zagranicznych Hanotaux, odpowiadając na interpelacyę, podniósł szczęśliwą inicyatywę Austro-Węgier, wyraził konieczność utrzymania nietykalności Turcyi, a wreszcie oświadczył, że rozwiązanie kwestyi wschodniej jedynie wówczas będzie możliwe, gdy wszyscy wspólnie z Francyą działać będą w myśl zgody, sprawiedliwości i jednomyślności. W ciągu przemowy swojej oznajmił minister:

Do niepłonnych wyników podróży cara rosyjskiego do Paryża możemy zaliczyć także to, że w sprawie armeńskiej, która obecnie zwraca na siebie uwagę Izby, panują ściśle określone zdania. Wystąpiła jasno wspólność interesów i poglądów obu mocarstw. Wzmocniło się również zaufanie, że przy umiarkowaniu, w myśl zasad słuszności, jakoteż przy uwzględnianiu wszystkich interesów, projektowane sposoby rozwiązania będą zgodne z opiniami innych gabinetów, jak niemniej z wymaganiami sytuacyi na Wschodzie.

Izba zaaprobowała oświadczenie ministra spraw zagranicznych i przyjęła odnośny porządek dzienny 402 głosami przeciw 90.

Równocześnie w senacie odniósł rząd zwycięstwo w sprawie Madagaskaru. Senat przyjął do wiadomości oświadczenie ministra kolonij Lebona, który bronił postawy rządu w sprawie madagaskarskiej przeciwko zarzutom senatora Le Prevost de Launay. Na żądanie ministra senat uchwalił zwykły porządek dzienny.

KRONIKA.

Kraków, 4 listopada.

Konkurs na dzieła sztuki polskiej. Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na posiedzeniu, odbytem w dniu 1 b. m., postanowiła w celu przysporzenia polskiej sztuce obrazów treści religijnej lub wogóle o nastroju religijnym, — niemniej w celu ułatwienia wyboru odpowiedniego dzieła do reprodukcyi na premię, ogłosić konkurs na następujących warunkach:

1) Do udziału w konkursie nadają się obrazy religijne, akwarele, pastele i kartony, wykonane w latach 1896 i 1897, które nie były wystawione w Krakowie.

2) Obrazy nadsyłać należy w ramach, pod adresem Towarzystwa, najpóźniej do 25 listopada 1897 roku. Koszta przesyłki prac konkursowych do Krakowa towarowemi pociągami *(petite vitesse)*, tudzież ewentualną opłatę cła ponosi Towarzystwo.

3) Wystawa obrazów konkursowych trwać będzie od 1 grudnia 1897 do 1 lutego 1898 r.

Dzieło, nadesłane na konkurs, nie może być wycofane przed ukończeniem wystawy.

4) Towarzystwo rozda trzy nagrody: pierwszą w kwocie 1000 koron, drugą w kwocie 600 koron, a trzecią w kwocie 400 koron.

Nadto w razie wyboru na premię Towarzystwa jednego z obrazów, wogóle na konkurs nadesłanych, otrzyma autor za prawo reprodukcyi jednym sposobem, to jest tym, w którym wykonaną będzie premia, kwotę 600 koron. Wszelkie inne sposoby pozostaną własnością autora.

5) Biorący udział w konkursie winni są zgłosić pisemnie obraz z podaniem jego tytułu najpóźniej do dnia 1 listopada 1897 r. Również artysta winien podać adres swój dotychczasowy, oraz wskazać miejsce, dokąd obraz po wystawie odesłać należy.

6) Artyści, którzy nadesłali prace na konkurs, poddają się powyższym warunkom.

7) Skład sądu konkursowego ogłoszony będzie wkrótce, w osobnem zawiadomieniu.

Sędziowie konkursowi zbiorą się w 15 dni po otwarciu wystawy prac konkursowych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 5 po południu. Na czele porządku obrad zamieszczono wnioski komisyi weryfikacyjnej o podziale Rady na komisye.

Zakupione obrazy. Krakowskie Towarzystwo sztuk pięknych donosi nam, że na posiedzeniu dyrekcyi w dniu 1 b. m. zostały zakupione do rozlosowania obrazy pp. Bieńkiewicza, Boznańskiej, Dąbrowskiego, Dulębianki, Grabińskiego, Kochanowskiego, Koniuszki, Kossaka W., Krzeszowej, Krzesza, Lisiewicza, Łępickiej, Mienównej, Tetmajera, Wodzińskiego, Wyczółkowskiego i Żelechowskiego, tudzież rzeźba Tombińskiego. Razem 24 sztuk za 2718. W miesiącu lipcu zakupiono sztuk 13 za 2115 złr., razem dotąd z funduszu tegoż sztuk 37 za 4.833 złr.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w październiku b. r. dwie nowe czytelnie ludowe, a to: Nr. 672 w Ujsołach, powiat Żywiec (książek 101, wartości 40 złr.) i nr. 673 w Wojtowy, powiat Gorlice, (książek 106, wartości 40 złr.), a nadto uzupełnił zapasem nowych książek biblioteczki następujących, dawniej założonych, czytelń ludowych: w Kłaju pow. Bochnia, w Waksmundzie pow. N. Targ, w Paczółtowicach pow. Chrzanów, w Laskowy pow. Limanowa, w Zagorzynie pow. N. Sącz, w Pruchniku pow. Jarosław, w Zbyszycach pow. N. Sącz, w Wielkiej Wsi pow. Brzesko, w Pisarzowy pow. Limanowa, w Skrzydlny pow. Limanowa, w Giebułtowie pow. Kraków, w Starem Bystrem pow. N. Targ, w Kisielowie pow. Jarosław, i rozesłał w tym celu łącznie 922 dzieł w 937 tomach, wartości 363 złr.

Wiec ogólno akademicki odbył się wczoraj w Krakowie w sali Kopernika w *Collegium Novum* Na wiec zgromadziło się do 400 uczestników. Program obrad obejmował sprawę czesnego, ustawę dyscyplinarną, obowiązującą słuchaczów uniwersytetu i sprawę sądów rozjemczych.

Po zagajeniu i wybraniu na przewodniczącego akademika Kostaneckiego, zabrał głos z ramienia rektora delegowany kurator prof. dr. Zygmunt Kostanecki, i oświadczywszy, iż nie jako zwierzchnik, lecz jak starszy kolega chce być tłómaczem i rzecznikiem życzeń wyrażonych na wiecu wobec rektora, przemówieniem swojem wywołał gorący oklask zebranych.

Punkt pierwszy obrad — sprawę czesnego obszernie omówił akad. Moskwa i przedłożył następujący wniosek:

Młodzież akademicka, zebrana dnia 3 listopada 1896 r. na wiecu, domaga się zniesienia czesnego bądź to w formie dzisiejszej, bądź to w formie opłaty na rzecz skarbu państwa składanego, ze względu na to, iż wobec małej liczby uwolnień, nie przenoszącej 15 prc., jest opłata ta dla młodzieży akademickiej, prawie w 90 prc. składającej się z ludzi toczących ciężką walkę z biedą i niedostatkiem, nie mających na chleb codzienny, nieprzezwyciężoną zaporą, która wielu zmusza do zaniechania studyów, do przerw ciągnących się przez parę półroczy i nie pozwala korzystać w całej pełni z nauk uniwersyteckich.

Młodzież uniwersytecka domaga się także zniesienia taks immatrykulacyjnych, rygorozalnych i promocyjnych, które zmuszają ją do zaniechania ubiegania się o stopnie akademickie i uniemożliwiają zbieranie owoców kilkunastoletniej żmudnej pracy.

Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem znaczną większością został on zmieniony w uchwałę wiecu. Zebrani postanowili nadto, aby uchwałę tę zakomunikować młodzieży na innych uniwersytetach, dziennikom, oraz posłowi Pernerstoferowi, a to z wdzięczności za zajęcie się tego posła sprawą konfiskaty listu otwartego, wystosowanego przez grono postępowej młodzieży uniw. Jagiell. do teraźniejszego rektora.

W punkcie drugim obrad akad. Kaczanowski mówił obszernie o obecnie obowiązującej ustawie dyscyplinarnej na uniwersytecie. Część obecnych w wygłoszonem przemówieniu dopatrzyła się obrazy duchowieństwa i narodu polskiego. Powstała wrzawa, skutkiem której kurator prof. Kostanecki, pełniący swe obowiązki z niezwykłym taktem, oznajmił, iż opuszcza salę, dopóki nie uciszy się, gdyż przy takim hałasie niepodobna prowadzić obrad. Rozpoczęły się pertraktacye, trwające do godziny 9, do której wolno było obradować w gmachu uniwersyteckim, wobec czego przewodniczący ogłosił wiec za rozwiązany. Przy wyjściu część akademików zaśpiewała „Czerwony sztandar“.

Z Towarzystwa muzycznego. W wieczorze muzycznym Schumanna przyjął współudział prof. Bolesław Domaniewski. Bilety są do nabycia w kancelaryi Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

W koncercie Włodzimierza Malawskiego który odbędzie się dnia 9 b. m., przyjęli uprzejmie współudział: panny Aniela i Wanda Stopczańskie, oraz dyr. W. Barabasz, p. B., Juliusz Gawroński, prof. Stingl, Józef Śliwicki i chór męski Tow. muzycznego. Bilety sprzedaje księgarnia S. Krzyżanowskiego, linia A-B.

Sejmik relacyjny. Stanisław Jędrzejowicz, poseł na Sejm krajowy z kuryi mniejszej własności powiatu kolbuszowskiego, zaprasza swych wyborców na sejmik relacyjny, który się odbędzie 12 b. m. o godz. 11 rano w sali kasyna mieszczańskiego w Kolbuszowy.

Wynik wyborów do Rady powiatowej w Chrzanowie jest następujący:

Z wielkiej własności wybrani pp.: 1) Baranowski Józef, 2) Siegler Juliusz, 3) dr. Małdziński Alfons, 4) dr. Kremer Józef, 5) Löwenfeld Bruno, 6) Kien Józef, 7) adwokat dr. Guńkiewicz Bronisław z Krakowa. Z małej własności wybrani: 1) Datoń Józef, wójt z Bolęcina, 2) Dąbek Andrzej z Tenczynka, 3) Czech Marcin z Nowej Góry, 4) Knapik Franciszek z Poręby, 5) Łyp Franciszek z Jaworznia, 6) Małocha Wojciech, wójt z Regulic, 7) Mucha Wincenty z Rudawy, 8) dr. Retinger z Płazy, 9) ks. Sablik Ignacy z Regulic, 10) Stachura Józef z Ostropola, 11) Taborski Jan z Wygiełzowa. Z kuryi miast: 1) ks. Głębocki z Chrzanowa, 2) hr. Antoni Wodzicki, 3) Wiener Abraham z Chrzanowa, 4) Schenker z Chrzanowa. Z kuryi przemysłu: 1) hr. Andrzej Potocki z Krzeszowic, 2) Piek, dyrektor ze Szczakowy, 3) dr. Keppler, adwokat z Chrzanowa, 4) Rosenberg Nuchem z Trzebini.

Zmiana własności. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni nabył od p. Alfreda Mysłowskiego dobra Zubrzec.

Z Bochni piszą do nas 3 b. m.: Dziś ukonstytuowała się tutejsza Rada powiatowa, wybrała wydział, marszałkiem p. Zdzisława Włodka, zastępcą jego p. Tytusa Meysnera.

Nowe źródło mineralne w Galicyi. W lesie, należącym do wsi Małków w powiecie turczańskim, u stóp Beskidu, odkryto źródło, którego woda posiada przyjemny i orzeźwiający smak alkaliczno-słonawy z bardzo słabym posmakiem żelazistym. Woda ta bardzo jest zbliżona do wody „Nieder Selters“, jest jednak od tamtej o wiele treściwszą. Właściciele tego źródła pp. Kazimierz Kułakowski i Sp. zamierzają wodę tę wprowadzić w handel i nadali źródłu imię „Stanisławy“.

Ze spraw szkolnych. W ministerstwie oświaty w Wiedniu odbywają się teraz obrady nad sprawą reformy planu naukowego w szkołach realnych, mianowicie w tym kierunku, żeby w szkołach tych poświęcono więcej uwagi pielęgnowaniu studyów humanistycznych. W tym celu ma być powiększoną i pogłębioną nauka języka ojczystego i literatury, podobnie jak to ma miejsce w gimnazyum. Przeprowadzenie tego planu niema atoli nastąpić przez pomnożenie godzin nauki, lecz przez zupełne zreformowanie i inny, niż dotychczas, podział godzin nauki, tak jednak, żeby na tem realia nie poniosły żadnej szkody. Projekt ten — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — ma być już wygotowany i nowa reforma będzie zaprowadzoną już z najbliższym rokiem szkolnym.

Deutsches Volksblatt donosi: Od osoby dobrze poinformowanej otrzymujemy następującą notatkę: „Według zestawionej przez ministerstwo oświaty statystyki, liczba uczniów w szkołach średnich krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, znacznie wzrosła. W porównaniu do liczby uczniów w zeszłym roku szkolnym, liczba uczniów w r. szkolnym 1896/7 wzrosła w gimnazyach o 1556, w szkołach realnych zaś o 1121. W ciągu lat dziesięciu od roku 1885/6 do 1895/6 podniosła się liczba uczniów uczęszczających do gimnazyów i szkół realnych o 3006. Szczególniej znaczny przyrost wykazują: Galicya 730, Austrya Niższa 247, czeskie gimnazya w Morawach, Styrya 114 i niemieckie szkoły średnie w Czechach. Wskutek tego ciągle zwiększającego się przypływu uczniów do szkół średnich, mają być obostrzone egzamina wstępne, a ministerstwo oświaty czyni przygotowania w tym duchu, aby egzamina te mogły być ściśle kontrolowane. W pierwszym rzędzie ma ministerstwo zwrócić swą uwagę na Galicyę, gdzie już istnieje hyperprodukcya uczniów gimnazyalnych.“

Ks. Stojałowski, uwięziony dnia 27 z. m. za wiec rymanowski, mianowicie za „podburzanie i niebezpieczne pogróżki przeciw komisarzowi Łępkowskiemu“, po przeprowadzonem dochodzeniu i przesłuchaniu świadków na miejscu w Rymanowie, jak donosi *Kuryer Lwowski*, został dnia 1 b. m. wypuszczony na wolną stopę.

Helena Modrzejewska. Na podstawie listów, otrzymanych przez rodzinę p. Karola Chłapowskiego, donosi *Gazeta Lwowska*, iż zdrowie Modrzejewskiej nie budzi obecnie żadnych obaw. Artystka uległa przed kilku miesiącami częściowemu paraliżowi; obecnie ma się znacznie lepiej, występować jednak nie będzie mogła tak prędko, a może niestety już nigdy. Obecnie przebywa Modrzejewska w swojej posiadłości w Kalifornii, następnie ma zamiar otworzenia szkoły dramatycznej angielskiej w Nowym Jorku, Waszyngtonie, lub Bostonie. O powrocie do Europy nie myśli.

Zmarli. Z Buenos Ayres donoszą, iż d. 17 z. m. zakończył tam życie śp. Robert Chodasiewicz, podpułkownik, profesor inżynieryi szkoły wojskowej, ojciec sześciorga dzieci, prezes Tow. Dem. Pol. w Buenos Ayres. Śp. Robert urodził się w Wilnie 1832 r. W 22 roku życia został porucznikiem z dyplomem inżyniera w wojsku rosyjskiem. W r. 1854 brał udział w wojnie krymskiej, gdzie w bitwie pod Inkermanem został raniony w rękę; będąc tym sposobem zwolnionym od służby, którą sobie zbrzydził, wyczekiwał chwili, aby się módz pomścić na wrogu swej Ojczyzny. Przeszedł do sprzysiężonych i wstąpił w służbę sułtana tureckiego. W r. 1860 na odgłos wojny północno-amerykańskiej opuścił armię turecką i zaciągnął się w szeregi wolnych rycerzy przeciw ciemięzcom. Po skończonej wojnie wyszedł jako major z medalami wojskowemi Stanów Zjednoczonych. Wkrótce zapoznał się z ministrem Argentyny, gdyż właśnie republika Argentyna wypowiedziała wojnę Paraguayowi. Nasz rodak zapisał się w szeregi walczących i z całą godnością zasłużonego żołnierza wyszedł z niej mężnie jako podpułkownik, którąto godność przeniósł z sobą do grobu. Pozostawił on po sobie żal nietylko pomiędzy kolonią polską, ale i pomiędzy tysiącami przyjaciół, którzy go otaczali przyjaźnią.

Z Wielkopolski. *Dzien. Pozn.* donosi: Pod młotek pójdą w dniu 10 b. m. w sądzie jutrosińskim dobra rycerskie Grąbków, obejmujące około 1.860 morgów, bardzo dobrze zagospodarowane. W sądzie zaś gnieźnieńskim pójdą pod młotek w dniu 11 b. m. dobra Wierzyce, obejmujące przeszło 800 morgów. Spodziewać się należy, że rodacy nasi podążą na terminu licytacyjne i nie dopuszczą do tego, aby majątki te dostały się w ręce niemieckie.

Jedna z głównych wygranych loteryi pruskiej przypadła w udziale miastu Ostrowu w Księstwie. Na numer 107.355 padło 150.000 marek. Szczęśliwcy należą prawie wszyscy do stanu średniego. Jeden z nich chciał swą cząstkę wieczorem poprzednio sprzedać i szczęście jego, że nie znalazł nabywcy.

Z Wilna donoszą: Szkoła rolnicza miała powstać w Wilnie przed kilkunastu laty... Jak miasto tak obywatele ziemscy szczodrą złożyli ofiarę na tę pożyteczną instytucyę. Mijał jednak rok za rokiem, a szkoła do życia zbudzić się nie mogła. Wreszcie miasto poczęło nalegać na odnośne władze w celu prędszego rozporządzenia złożonym przez nie znacznym funduszem. Projekt szkoły rolniczej upadł, a na jej miejsce postanowiono otworzyć szkołę techniczną. Atoli i tej drugiej instytucyi doczekać się nie możemy, a kilkoletnia zwłoka nasuwa pewne wątpliwości w jej urzeczywistnienie.

Z Pragi czeskiej donoszą: Niebywały ścisk panował w Pradze dnia 2 b. m. w bliskości „Narodnego Divadla“. Zapowiedziano „Młynarza i jego córkę“. Już od godziny 4 rano oblegano gmach teatru. Gdy otworzono drzwi westybulu, wtargnął tłum do wnętrza z taką gwałtownością, że rozbito żelazne palisady przy kasie. Kasyer dostać się mógł do wnętrza kasy tylko przez... okno, którego szybę umyślnie stłuc musiano.

Z powodu wykończenia zewnętrznej strony nowego budynku gimnazyalnego w Pradze, chcieli zatrudnieni przy budowie murarze fotografować się w grupie. Na przedniej fasadzie gmachu umieszczono

więc lekkie rusztowanie, na którem miały stanąć trzy osoby. Reszta robotników miała pozować z okien. Gdy fotograf przystępował do zdjęcia, wszystko rzuciło się, mimo ostrzeżeń, ku rusztowaniu. Deska się zachwiała i 28 osób runęło z drugiego piętra na dół. Trzy ciężko ranne zarobnice niebawem umarły, inni robotnicy dotkliwie się pokaleczyli.

Niemiec wdzięczny Polakowi. *Gazeta Świąteczna* pisze: Otrzymaliśmy list następujący w kopercie ze znaczkiem pocztowym cesarstwa niemieckiego:

„Szanowny Panie Pisarzu *Gazety Świątecznej!* Posyłam wiadomość, którą proszę wydrukować w swojem piśmie pod nagłówkiem: „Wdzięczność Polakom“.

„Oto dnia 15 września tego roku byłem w Gnieznie i na dworcu kolejowym rozwiązał mi się jakoś rzemyk u pugilaresu, z którego wypadło 3.600 marek (czyli około 1.700 rubli). Idę do kasy, żeby kupić bilet na przejazd koleją do Poznania, i tu spostrzegam, że pieniędzy niema. Poszukiwałem ich pilnie, a nie znalazłszy, uważałem za zgubione na zawsze. Chodzę smutny, aż tu zbliża się do mnie jakiś młodzian, mający lat 18 albo 20, i wypytuje mnie bacznie o wszystko. Kiedy przekonał się, że to ja zgubiłem pieniądze, oddaje mi całą moją zgubę. Chciałem go wynagrodzić, ale on odpowiedział: „Czy mnie co kosztuje to jedno schylenie się?“— i żadnego wynagrodzenia przyjąć nie chciał. Na dalsze moje nalegania, żeby powiedział, jak mu mam okazać moją wdzięczność, rzekł: „Bądź pan w sercu swem wdzięczny Polakom“.

„Zachwycił mnie ten piękny i szlachetny postępek młodziana. Dał mi Bóg szczęście trafić na takiego człowieka, którego niech Bóg wynagrodzi! Toć gdyby kto inny znalazł moją zgubę, zabrałby ją sobie może na własność. Odtąd też poczułem w sobie taki szacunek dla Polaków, jakiego przedtem nie miałem, gdyż u nas wychodźcy wasi nie mają wielkiego poszanowania. O tym młodzianie dowiedziałem się tylko, że się nazywa Floryan Jackowski i pochodzi z okolic Słupcy (w gub. kaliskiej). Jestem mu bardzo wdzięczny, a przez niego i wszystkim jego rodakom. *E. Richard Hochendorf.*“

Romantyczny bandyda. Wybitny i wysoce oryginalny ostatni potomek włoskiej szkoły bandytów, Dominik Tyburcy, poległ onegdaj w Viterbo od kul karabinierów. Poległ *incognito;* do poznanego nie byliby karabinierzy swych luf kierowali. Tyburcy zwykł był bowiem celnie strzelać i przez lat 22 od jego kuli zginął niejeden urzędnik policyi — nigdy jednak nie dosięgła go kulka karabiniera. Musiało być karabinierom bardzo przykro, że zastrzelili wielkiego Tyburcego, „galanta“, co się zowie. Zwiedzał wystawy w Paryżu i Londynie i przybył na srebrne wesele króla Humberta do Rzymu. Miał własny las na lato, gdzie odpoczywał, i las sezonowy, gdzie wyprawy dla rabunku przedsiębrał. U kobiet okolicznych miał wielkie, wielkie powodzenie.. Z początku był brutalnym bandytą, palił i mordował na wszystkie strony. Potem założył bandę zbójecką, która nigdy nikogo nie mordowała, a tylko przytrzymywała podróżnych i brała za nich okupy. Miasteczko Viterbo płaciło mu nawet podatek roczny w wysokości 4000 lirów. Był lubiany w okolicy — zestarzał się, wychował swoje dzieci, i miał właśnie obchodzić srebrne wesele, które jednak, z powodu śmierci bohatera już się nie odbędzie.

Wszechrosyjska wystawa w Niższym Nowogrodzie nie miała powodzenia u... Rosyan. Pisma rosyjskie z tego powodu bardzo się skarżą, a *Rusk. Wied.* piszą między innemi: „Niepowodzenie zewnętrzne wystawy było zdumiewające. Z uropejskiego punktu widzenia rzeczy zaszło coś nadzwyczajnego, coś mało prawdopodobnego nawet. Oto wystawa wszechrosyjska nie widziała publiczności wszechrosyjskiej. Wszędzie i zawsze publiczność szuka wystaw, a u nas wystawa dokładała wszelkich usiłowań, uciekała się do środków heroicznych, żeby wynaleźć publiczność, żeby ją bodaj sztucznie stworzyć, a jednak pozostała bez publiczności. Nie tylko Rosya, lecz i publiczność rosyjska świeciła na wystawie nieobecnością. Od czerwca do sierpnia publiczności jeszcze nie było, zaś od sierpnia publiczności już nie było. Ogłoszone cyfry urzędowe o wydanych biletach wejścia są zdumiewająco małe. Wierzyć się nie chce, żeby państwo, posiadające przeszło 100 milionów ludności, dało wystawie zaledwie 532.363 odwiedzin płatnych. Nie odwiedzających, lecz „odwiedzin“, a to różnica, bo gdy uwzględnimy, że każdy, co pojechał na wystawę, odwiedził ją przynajmniej trzy razy, to wypada, że osób, które przybyły na wystawę, była zaledwie trzecia część liczby powyższej. Dzisiaj można już śmiało głosić, że wystawę widzieli wszyscy, z wyjątkiem publiczności, to jest żywiołu, dla którego właśnie urządzają się wystawy.

„Fiasko wystawy, jako przedsiębiorstwa, świadczy, że dotąd ciekawość i ruchliwość publiczności rosyjskiej nie jest rozwinięta, a nadto, że mamy bardzo mało zasobów do zaspokojenia ciekawości. Wogóle porośliśmy mchem i nie mamy ochoty do zapoznawania się z objawami kultury rodzimej, chociażby przedstawiano nam rzeczy bardzo ciekawe i interesujące. Wystawę peszteńską zwiedziło 3,842 568 osób, berlińską 3,152.897, a nawet małą wystawę genewską 2,200.000, zaś niższogrodzka miała tylko 532.000 odwiedzin płatnych. Cóż znaczą owe tysiące wobec ogromu Rosyi, wobec masy ludności państwa?“

Waryat na katedrze. Na onegdajszym wykładzie przedstawił prof. Krafft Ebing w Wiedniu oryginalnego chorego, cierpiącego na peryodyczną manię egzaltacyi, w jego rodzinie dziedziczną. Chory ma napady, w których otoczeniu swemu wykłada o istocie swojej choroby, uzasadniając ją cytatami z różnych dzieł psychiatrycznych. Prof. Krafft Ebing zaprowadził następnie chorego na katedrę i prosił o rozpoczęcie wykładu. Chory, pozujący na uczonego, z długą brodą i długiemi włosami, wstąpił na podium i oświadczył, że mówić będzie o t. zw. „peryodycznej manii egzaltacyi“. Mówił tedy o swojej własnej chorobie, o objawach takowej, o psychiatryi w ogólności, którą porównał z filozofią. Twierdził, że psychiatrya nie zdziałała nic pozytywnego, wynalazła co najwyżej nomenklaturę. Pisze na tablicach nad łóżkiem litery *P. P.*, co ma oznaczać *paralysis progressiva,* a raczej powinno znaczyć „przez policyę“ — bo i on tu przez policyę się dostał (Poruszenie w audytoryum). Wykład wypowiedziany był w bardzo wesołej i dowcipnej formie, po ukończeniu prelegent waryat skłonił się elegancko i wyszedł z sali. Wtedy wstąpił na katedrę prof. Krafft-Ebing i mówił o danym wypadku. Nieszczęśliwy ukończył gimnazyum w Gracu, gdzie był zawsze celującym uczniem. Krótko przed maturą opuścił się, a karygodne wybryki, których się dopuszczał, spowodowały jego wydalenie, profesorowie bowiem nie poznali się na tem, iż mają do czynienia z człowiekiem umysłowo-chorym. Zarabiał potem na życie jako urzędnik kolejowy, recytator etc., aż dostał się do zakładu w Wiedniu. Chory, 46 lat liczący, człowiek, który, gdyby był zdrów, zdobyłby wysokie stanowisko społeczne, jest niestety nieuleczalny.

Ogniska podczas burzy uważane bywają w różnych okolicach przez lud za środek ochronny od uderzenia piorunu. Gdy burza się zbliża, rozpalają wieśniacy ogień i obierają do tego materyał palny, wytwarzający gęsty dym, jak np. świeżo ścięte drzewa lub wilgotne liście. P. Schuster zwraca tedy uwagę w piśmie *Ciel et Terre,* że chłopi, żywiąc nadzieję pokonania tą drogą burzy, nie ulegają zgoła obłędowi lub zabobonowi. Dym i produkty gazowe spalenia osłabiają nieprzewodnictwa powietrza; jeżeli dwie kulki rdzenia bzowego naelektryzujemy tak, że się silnie odpychają, to trzeba tylko w pobliżu zapalić zapałkę, a natychmiast opadają. Gazy bowiem, rozwinięte przez spalenie zapałki, znoszą zdolność izolującą powietrza, a kulki tracą swą elektryczność. Z tego wnosić można, że każdy na ziemi rozpalony płomień, każdy komin, z którego dym się wzbija, działają jako wyładowywacze napięcia elektrycznego, działające powolnie, ale niewątpliwie. Statystyka uderzenia piorunów w Szlezwigu i Holsztynie, przeprowadzona przez Helmanna, wykazała, że w kominy fabryczne pioruny rzadko uderzają. Gdy w prowincyi tej na 1000 kościołów ulega uderzeniu piorunu 6·3, a na 1000 wiatraków 8·5, to w takimże samym przeciągu czasu klęski tej doznaje tylko 0·3, na 1000 kominów fabrycznych. W ten sposób u sprawiedliwia nauka zwyczaj ludowy, długo uważany nawet za zabobon szkodliwy, sądzono bowiem, że ściągaja pioruny. Ogniska owszem zmniejszają napięcie elektryczne, które wymaga dostatecznego natężenia, by nastąpiło wyładowanie elektryczne między chmurą a danym gmachem.

Głód w Indyach. Prowincyom północno-zachodnim półwyspu indyjskiego grozi wielki głód. Zbiory tegoroczne wypadły nadzwyczaj licho — ceny artykułów żywności podskoczyły w górę o całą wartość dotychczasową. Wydano już t. z. „kodeks głodowy“, przepisujący wszelakie zarządzenia na wypadek głodu. Urzędnik każdej wsi ma natychmiastowe czynić raporty do władz przełożonych, tyczące się braku artykułów spożywczych. Inżynierowie kierować mają budową koniecznych schronisk, lekarze być muszą w pogotowiu na wypadek epidemii. Rząd udziela kredytu właścicielom gruntów — a biednym daje pracę i zarobek. Gdy głód się zwiększy, urządzone będą kuchnie ludowe i herbaciarnie. Rząd energicznie się krząta, by zapobiedz groźnym ostatecznościom możliwego głodu.

Koszta uroczystości rosyjskich w Paryżu zostały obecnie urzędowo obliczone. Generalnemu inspektorowi budownictwa miejskiego wyznaczono kredyt do wysokości 1,200.000 franków, które też do ostatniego wypotrzebował. Przyjęcie w ratuszu kosztowało 160.000 fr., same schody tamże 6.000, baldachim 15.000, trybuna przed ratuszem 38.000 fr. Dekoracya drzew sztucznemi kwiatami w alejach kosztowała od jednego drzewa 40 fr., ognie sztuczne na polach marsowych 34.000 fr.; 3.759 masztów i flag razem 200.000 fr. Za oświetlenie gazem tych masztów zapłacono 92.000 fr. Z tych wszystkich ozdób, które tyle pieniędzy pochłonęły, pozostała Francuzom jedynie dekoracya drogi przy „Gare du Rauelagh“ — która się dosyć przyzwoicie dotąd przedstawia — co jednak nie jest warte tego, ile kosztowało.

Rabin księdzem. Z Atchinson, w stanie Kansas w Ameryce północnej, donoszą: W tutejszym klasztorze Benedyktynów wyświęcono na księdza byłego żyda, Hilarego Rosenfelda, pochodzącego z Czech. Rodzice jego, gorliwi żydzi, wychowali go na rabina i istotnie był nim lat kilka w kraju ojczystym. Przed trzema laty porzucił swój urząd i przyjął chrześcijaństwo, co pociągnęło za sobą zupełne zerwanie z rodziną. Wskutek tego wyjechał do Ameryki, gdzie wszedł w bliższe stosunki z duchowieństwem katolickiem. Przyjęty do klasztoru Benedyktynów w Atchinson, został obecnie księdzem. Rosenfeld odznacza się należytem wykształceniem i obecnie liczy 35 lat wieku.

Dłużnik morderca. Niebywały dramat rozegrał się w tych dniach w Paryżu, który do głębi wstrząsnął opinią publiczną. Majster kamieniarski Pichot zjawił się u jednego ze swych dłużników, niejakiego Colleta, z prośbą o zwrot należnych mu czternastu franków. Dłużnik nietylko, że odmówił mu zapłaty, ale obrzucił obelgami. Pichot w przystępie złości uderzył dłużnika, wskutek czego ostatni rzucił się na niego wraz z żoną, bijąc nie miłosiernie. Pichot został potem w stanie nieprzytomnym zrzucony ze schodów. Gdy go przewieziono do mieszkania nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin wskutek poniesionych ran.

Ze stowarzyszeń.

= **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie w *Collegium novum* dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczorem posiedzenie, na którem prof. uniw. dr. Adam Miodoński mówić będzie „O prądach literatury rzymskiej w drugim wieku po Chr.“

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował starszego komisarza górniczego, Józefa Maryana Bocheńskiego, radcą górniczym w etacie władz górniczych.

Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta rachunkowego, Stanisława Bodyńskiego, asystentem rachunkowym przy departamencie rachunkowym galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Władysława Seidla, ucznia VII kl. gimnaz., w myśl patryotycznych uczuć jego, złożył dr. W. Seidl 5 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie i 5 złr. na szkołę polską w Biały.

Repertoar teatru krakowskiego

W czwartek 5 listopada: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Fr. i Pawła Schoenthanów (po raz drugi).

W piątek 6 listopada: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego (po raz 11 (popularne).

W sobotę 7 listopada: „Mamuty“, komedya w 4 aktach Michała Dzieduszyckiego (nowość).

W niedzielę 8 listopada: „Filareci“, obraz dramatyczny na tle historycznem w 4 aktach A. Staszczyka (po raz czarty). Początek o godzinie 3 po południu. Ceny popularne.

Wieczorem o godz. 7: „Emigracya chłopska“, obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach Wł. L. Anczyca (po raz drugi).

W poniedziałek 9 listopada: „Posażna jedynaczka“, komedya w 1 akcie J. Al. hr. Fredry (syna), „Dzieci muzy“, komedya w 1 akcie Fr. Domnika. (Na fundusz zakupna domu ś. p. Matejki).

Dział ekonomiczny.

Skrócenie dnia pracy. W c. k. arsenale w Wiedniu zezwolono na skrócenie dnia pracy robotników z 10 na 9½ godzin, wszakże tylko na próbę, która ma trwać do końca roku. Jeżeli się okaże, że wydatność pracy na tem ucierpi, powróci zarząd arsenału do dawnej normy.

Przemysł węgierski przy pomocy rządu coraz śmielej staje do konkurencyi, zwłaszcza z przemysłem austryackim. Z Fiume donoszą, że inżynier Lazarus, przy bardzo wydatnem poparciu rządu węgierskiego, zakłada tam hutę i lejarnię żelaza na bardzo wielką skalę. Grunta pod ten zakład odstąpiła mu tamtejsza władza portowa bezpłatnie. Nowy zakład przemysłowy ma—jak pisze *Pester Lloyd* — „paraliżować konkurencyę Tryestu“ i przerabiać będzie angielskie surowe żelazo na kotwice, łańcuchy i inne okrętowe potrzeby.

Losy państwowe. Przy wczorajszem ciągnieniu losów państwowych z roku 1860 padła główna wygrana na seryę 9.334 numer 14, druga wygrana na ser. 628 nr. 4, trzecia wygrana na ser. 17.753 nr. 9. — Po 10.000 złr. wygrały losy: ser. 1.321 nr. 12 i ser. 12.435 nr. 7; po 5.000 złr.: ser. 118 nr. 13, ser. 118 nr. 18, ser. 2.216 nr. 5, ser. 3.131 nr. 9, ser. 3.247 nr. 5, ser. 3.563 nr. 20, ser. 7.634 nr. 8, ser. 8.700 nr. 1, ser. 14.720 nr. 13, ser. 14.773 nr. 17, ser. 17.876 nr. 3, ser. 17.892 nr. 12, ser. 18.139 nr. 9, ser. 18.514 nr. 2, ser. 19.042 nr. 18.

Wiedeńskie losy komunalne: Pierwsza wygrana padła na seryę 1.774 nr. 19, druga na ser. 647 nr. 65, trzecia na ser. 841 nr. 27; po 1000 złr. wygrały: ser. 235 nr. 65, ser. 568 nr. 2 i nr. 21, ser. 1.018 nr. 3 i ser. 1.774 nr. 88.

Włoskie losy czerwonego krzyża: Pierwsza wygrana padła na serye 6.928 nr. 5, druga na ser. 6.230 nr. 31, trzecia na ser. 9.612 nr. 18.

Z targów zbożowych. Kraków, 3 listopada. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 8·15. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·35 do 7·—. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·50 do 6·45. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·-. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 2·—. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·80 do 1·60. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (3 b. m.) zapowiedziano 8755 a przypędzono 7907 świń. Z tego było 3874 świnek i 4033 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 48 ct. do 49 ct., wyjątkowo po 50 ct., średnie po 45 ct. do 47 ct., lekkie po 41 ct. do 44 ct., świnki po 33 ct. do 40 ct.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 31 z. m. do 3 b. m. przywieziono 200.000 sztuk jaj i około 1500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 31 jaj pierwszej jakości, lub od 32 do 33 jaj średniego gatunku, albo od — do 40 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 92 ct. do 1·05 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 4 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·2 mm	737 4 mm	741·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+3°,2	+2°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 2	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	75 %	87 %	90 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	9	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berno, 4 listopada. Z wozu pocztowego pociągu idącego z Bisenz na Morawach do stacyi Gaya, skradziono wczoraj pakiet pieniężny na łączną sumę 9500 złr. opiewający. Złoczyńca skorzystał z chwilowej nieobecności urzędnika pocztowego i otworzywszy wagon — pieniądze wyciągnął.

Berlin, 4 listopada. Według *Germanii,* dymisya ks. Bismarka miała związek z ugodą niemiecko-rosyjską. *Germania* tak pisze w tej kwestyi:

„Podczas gdy ks. Bismark odbywał przed kilku laty t. zw. „podróż z zemsty“ po Austryi i Niemczech, podał pewien dziennik wiadomość, iż Bismark po zawarciu przymierza z Austryą zaproponował także Rosyi zawarcie przymierza z Niemcami. Zmarły car Aleksander III doniósł o tej propozycyi Bismarka cesarzowi austryackiemu, który dał w Berlinie dość wyraźnie do zrozumienia, że, wobec takiego postępowania ze strony Bismarka, zrzeka się przymierza z Niemcami. Krok ten cesarza austryackiego miał być głównym powodem szybkiego upadku Bismarka. W owym czasie wiadomość ta nie miała wielkiego prawdopodobieństwa, jednakże teraz, po rewelacyach *Hamb. Nachr.*, treść podanej wiadomości zyskuje na prawdopodobieństwie“.

Hamburg, 4 listopada. *Haburger Nachrichten* ignorują dotąd zupełnie ostatnie oświadczenie *Reichsanzeigera* — i nawet takowego nie przedrukowały.

Berlin, 4 listopada. *Freisinnige Ztg* zapowiada omówienie rewelacyj Bismarka w parlamencie przy rozprawie budżetowej, która już może 16 listopada się rozpocznie. Liczą, iż będzie przy tem hr. Herbert Bismark.

Petersburg, 4 listopada. Minister finansów zezwala na wolny dowóz płodów zagranicznych, przeznaczonych na wystawę rolniczą, która ma się odbyć w roku 1897 w Kijowie, pod warunkiem, że cło za te płody deponowane zostanie intermistycznie, aż do powrotnego przewiezienia ich przez granicę rosyjską.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 listopada. Na ślub arcyks. Maryi Doroty przybył ks. Connaugth o godzinie 8 rano, powitany na dworcu kolejowym przez cesarza, arcyksiążąt, księcia Filipa Koburskiego i naczelników władz. Cesarz, ubrany w mundur dragonów angielskich, powitał księcia serdecznem uściśnieniem dłoni, poczem pojechał z nim do burgu.

Dzisiaj przybyli także ministrowie węgierscy: Banffy, Perczel, Wlassics, Erdely i Fejervary.

Przy akcie renuncyacyi arcyksiężniczki Maryi Doroty, który odbył się dzisiaj wobec cesarza, obecni byli oprócz Gołuchowskiego, ministrowie Badeni, Banffy, Glanz, Gautsch, Guttenberg, Gleispach, Rittner, Kallay, Josika i liczni tajni radcy.

Budapeszt, 4 listopada. Wczoraj odbyły się dwa wybory do sejmu. — Wybrano dwóch liberałów.

Berlin, 4 listopada. Według *Nordd. Allg. Ztg* udaje się dyrektor zakładu dla chorób infekcyjnych, tajny radca Koch, na wezwanie rządu kolonii Przylądka Dobrej Nadziei do Kapstadt, celem udzielenia rady fachowej dla zwalczania zarazy bydlęcej.

Fryburg, 4-go listopada. Profesor Eugeniusz Baumann, dyrektor medyczno-chemicznego zakładu przy tutejszym uniwersytecie, umarł wczoraj rano.

Paryż, 4 listopada. Rodan opada powoli.

Paryż, 4 listopada. Rosyjski ambasador bar. Mohrenheim złożył w Panteonie na grobie Carnota wieniec, ofiarowany przez cara Mikołaja. Przy złożeniu byli obecni: prezes ministrów Meline, generał Billot i Fournier, oraz pani Carnot z trzema synami, jako też wszyscy członkowie rosyjskiej ambasady. Bar. Mohrenheim rzekł przy tej sposobności: „Z polecenia cesarza dokonuję obowiązku pietyzmu, składając w jego imieniu na grobie wielkiego prezydenta Carnota hołd w dowód niewygasłej pamięci“.

Prezes ministrów Meline prosił ambasadora, by podziękował carowi za uczczenie Carnota, który dał pierwszy początek obfitemu w błogie skutki francusko-rosyjskiemu przymierzu, oraz aby zawiadomił cara, że takie dowody pamięci i delikatności wrażają się głęboko w serce francuskiego ludu.

Pani Carnot podziękowała bar. Mohrenheimowi kilku słowy.

Wersal, 4 listopada. Wyrok paryskiego trybunału przysięgłych, skazujący Artona na sześcioletnie przymusowe roboty z powodu sprzeniewierzenia, dokonanego na niekorzyść towarzystwa dla wyrobu dynamitu, uległ kasacyi z powodu pewnych nieformalności. Wczoraj rozpatrywał tę sprawę ponownie wersalski sąd przysięgłych. Na galeryi zebrało się zaledwie kilka osób. Sprawa ta nie przedstawia już nic zajmującego dla publiczności. Wygląd Artona nie uległ zmianie. Podczas przesłuchania uczynił prezydent aluzyę do sprawy panamskiej. — Arton z widocznem rozdrażnieniem oświadczył, iż poczyni u angielskiego rządu stosowne kroki, aby mu zezwolono w sprawie panamskiej stanąć przed sądem.

Madryt, 4 listopada. *Imparcial* donosi z Manili, iż kolumna Pintosa pobiła 800 powstańców pod Laspinas, stoczywszy zaciętą walkę na bagnety. 90 ciu powstańców padło na placu bitwy.

Madryt, 4 listopada. W Geronie wykryto spisek rewolucyjny. Aresztowano 10 indywiduów w miejscowości Ripoli. Znaleziono przy nich kompromitujące dokumenty.

Londyn, 4 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu pod datą 2 b. m.: Radzono cesarzowi, aby pozbawił Li-Hung-Czanga wszystkich urzędów. Cesarz jednakże rozstrzygnął, że zamiast tej kary Li-Hung-Czang ma być ukarany stratą rocznej pensyi.

Rzym, 4 listopada. Wobec wiadomości, podanych przez *Tribune* o rzekomej utarczce z Mangaszą dnia 17-go października pod twierdzą Adicajc, ogłasza *Agencya Stefaniego* notę, twierdząc, iż wiadomości te są zupełnie bezpodstawne. W ciągu całego miesiąca października nie przyszło ani raz do starcia. Przeciwnie, 18 października telegrafował generał Baldissera do rządu, iż położenie jest spokojne.

Rzym, 4 listopada. Papież przyjął wczoraj u siebie ks. Filipa Hohenlohe i ks. raciborskiego.

Nowy Jork, 4 listopada. Do wczoraj 11 wieczór, osiągnął Mac Kinley, według sprawozdań republikańskich komitetów wyborczych w Stanie Jowa większość 80.000, Maryland 10.000, Tenessee 10.000, Massachusetts 100.000 głosów. W Ohio wybrano Mac Kinleya najznaczniejszą większością głosów, jaką osiągnięto kiedykolwiek w tym Stanie.

W Luzyanie zwyciężył Bryan. W Stonie Mississippi wybrano Bryana większością 50.000 głosów.

Nowy Jork, 4 listopada. Dotąd oddano 271 głosów za Mac Kinleyem, tj. o 47 więcej, niż do wyboru jego potrzeba.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 listopada 1896.	Kurs w wal. austr. zlr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	15
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	121	70
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	934	—
Akcye kredytowe	369	—
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 4 listopada. Ruble 127·37. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·—. Żyto na wiosnę 7·28. Pszenica na wiosnę 8·37. Owies na wiosnę 6·38.

Wiedeń, 4 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·—; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·50; Losy z 1854 na 250 złr. 143·— losy z 1860 na 500 złr. 144·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·60; losy z r. 1864 za 100 złr. 191·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 247 25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 934.

Berlin, 4 listopada. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 231 80 mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103 60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 170·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 2281 43 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Derki do powozów, Pledy angielskie i berneńskie.

Podziękowanie.

Za objawy współczucia i liczny udział w pogrzebie ś. p. nieodżałowanego syna naszego **Władysława Seidla,** ucznia VII klasy gimn. św. Anny, Świetnej Dyrekcyi, Wielebnym Księżom Katechetom, Wielm. Panom Profesorom Kolegom zmarłego, wszystkiej młodzieży szkolnej, Reprezentacyi sądownictwa i wszystkim znajomym serdeczne „Bóg zapłać" składają 2305 1

Wilhelm i Wanda Seidlowie.



Ekstrakt do łatwego, prędkiego i wygodnego sporządzenia **kremu na deser** i **leguminę.** Do nabycia w puszkach oryginalnych w składach własnych **we Lwowie i Krakowie,** jakoteż **we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.** 201 11 12

Bez blagi!
Najtańszy
skład fortepianów
u 2169 13 15
Józefa Słotwińskiego i Sp.

rutynowanego stroiciela fortepianów, pianin i organów

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 33, I piętro.

Utrzymuje na składzie nowe fortepiany, pianina i fisharmonie, osobiście wybrane w fabrykach, mianowicie: Bechsteina koncertowy, Heitzmanna, Pokornego, Wopaternego, Girykowskiego i wielu innych; utrzymuje też i przegrane. — Przy odpowiedniej gwarancyi daje na kredyt. Przyjmuje fortepiany w zamian i w komis.

CZOKOLADA JORDAN & TIMAEUS c. i k. nadwornych dostawców w Wiedniu, Pradze, Bodenbach, Budapeszcie. PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE KAKAO 1916 33 0

Najnowsze materyały
wełniane i jedwabne
na jesień i zimę
poleca **w wielkim wyborze**
Magazyn 2113 9 10
J. Bandeta
w Krakowie, ul. Grodzka, 5.
Zawsze obficie zaopatrzony skład:
Barchanów, chustek, szali, pluszy, aksamitów, welwetów, firanek, koronek, tiuli, wstążek, szyrtingów, klotów itp.
Gatunki najlepsze.
Ceny konkurencyjne.

Za darmo i opłatnie
rozsyła **Fabryka tutek**
Dyonizego Kośnierskiego w Krakowie
PRÓBKI
prawdziwych francuskich bibułek do papierosów, aby odróżnić od fałszywych. Warto zobaczyć. 2235 8 20

Propinacya w Rakowicach
zaraz do wydzierżawienia.
Wiadomość: L. 41 w Rakowicach.

R. DITMAR
Kraków, Rynek główny, 13,
Telefon 244,
poleca:
Lampy, pająki, kandelabry i lichtarze
wszelkiego rodzaju.
Ogromny wybór bardzo gustownych
stolików i etażerek
tak metalowych, jako też majolikowych.
Własne wyroby majolikowe i metalowe
stosowne na podarunki
po bardzo przystępnych cenach.

Abonament na naftę niewybuchową
i **rozwóz** tejże przyjmuje jak zawsze **skład lamp w Rynku gł., L. 13.** 2283 26 56

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach 36 70 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Niniejszem donoszę Szanownej P. T. Publiczności, że **z dniem 1 lipca b. r.** objąłem pod własny zarząd i kierunek

Restauracyę w Hotelu Narodowym
przy ulicy Poselskiej,

i tę prowadzę z tą samą rzetelnością, z jaką prowadziłem przez dłuższy czas kuchnię przy handlu Wgo J. Kosz-Bieńkowskiego i A. Suskiego w Krakowie, starając się słusznym wymaganiom Szan. P. T. Publiczności w zupełności odpowiedzieć.

Polecając zatem moją kuchnię, donoszę także, że wydaję **na miasto obiady i kolacye,** ręcząc za jak najlepszą jakość potraw, przyrządzonych zawsze na świeżem maśle, czysto i smacznie. — Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina tak krajowe jak i zagraniczne. — **Ceny umiarkowane.**

1883 18 18 Z poważaniem
Marcin Marczewski,
restaurator w Hotelu Narodowym.

Wielka insbrucka 50 centowa loterya.
Pojutrze już ciągnienie.
Główna wygrana
75.000 koron.
Gotówką o 20% mniej. 2073 18
Losy po 50 ct. polecają **w Krakowie:** J. Altstädter, A. Eibenschütz, S. Gleitzmann, J. M. Grajower, A. Holzer, Albert Mendelsburg, K. Gottlieb.

Pierwszy Zakład Fototechniczny
RUDOLFA M. ZADRAZILA
w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 46,
wykonuje **wszelkie reprodukcye,** wchodzące w zakres fotolitografii, cynkotypii i autotypii, a mianowicie z rysunków piórkowych, starych sztychów, drzeworytów, obrazów, planów i z fotografii, które zmniejsza lub powiększa do wskazanych rozmiarów. 2209 5 5
Światłodruki (Lichtdruck).

Żywiecka fabryka sukna
„Bogucki, Kossuth, Kamocki"
(poczta i telegraf Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny wełniane w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla szkół, Sokołów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska itp., **korty, szewioty, palmerstony** itp. na ubrania cywilne, tkaniny **z wełny czesankowej** (kamgarny) **wielbłądziej** itd., uznane przez znawców jako wyrobione **z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.**

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywać można z pierwszej ręki:

po cenach fabrycznych w składach własnych:

1) **w Krakowie** w składzie fabrycznym na Galicyę zachodnią (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze krajowym na rogu ul. Wiślnej i św. Anny;
2) **we Lwowie** w składzie fabrycznym na Galicyę wschodnią i Bukowinę, w magazynie firmy „B. Mikuliński & L. Krokowski" przy placu Maryackim, hotel Żorża; 1910 36 0
3) **Nowym Sączu** w składzie fabrycznym w domu Wgo Baczyńskiego przy ulicy Jagiellońskiej (kierownik p. M. Chełmoński)
4) **w Stanisławowie** w składzie fabrycznym na obwód Stanisławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kazimierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza.

Składy te są w stosunkach z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach.

Fabryka kupuje od producentów wełnę krajową i prosi o oferty.



Kraków, Rynek, 12,
PARTER.
Bracia M. Iscovitsch
Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.
Filia pierwszorzędnej wied. fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
poleca Szanownej P. T. Publiczności na sezon **jesienny i zimowy** bogato zaopatrzony zapas
najmodniejszych ubiorów
z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 2090 10 15

Cukry deserowe $1/2$ kilo 1 złr.
Pomadki owocowe $1/2$ kilo 60 ct.
Karmelki, w 10 gat., $1/2$ kilo 40 ct.
Herbatniki $1/2$ kilo 60 ct.
Andruty do przekładania tortów
poleca 2154 13 20
cukiernia W. Schmida.

Co to jest feraksolin?
Feraksolin jest to środek do wywabiania plam wielce skuteczny, jakiego dotąd świat jeszcze nie widział. Nietylko plamy od wina, kawy, żywicy i oliwy, ale nawet plamy od smarowidła do wozów znikają ze zdumiewającą szybkością i to nawet z materyj najdelikatniej.
Cena 20 i 35 cent. 813 32 40
Dostać można w każdym **handlu galanteryjnym, składzie perfum, drogueryi i aptece.**

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ - „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6.04 6.11 6.22 6.36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.52 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8.55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 4.18 4.28 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 6.45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 8.59 9.08 9.22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
(latem w Maryenbadzie) leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysterye), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage),** według metody Mezgera.

Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 16 45

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielka, Polka, wielce muzykalna, biegła w języku franc., angielskim i niemieckim. **Nauczycielka** nieegzaminowana, wielce muzykalna biegła w francuskiem. **Nauczycielki Niemki i Francuzki,** katol., muzykalne. **Bony frebl. Osoby** do zarządu. **Panny** służące znające krawieczyznę i prasowanie.

N. GINTER,
2230 4 4 nauczycielka szkół wyższych.
Poznań, ulica Długa, L. 14, parter.

Karolina Witkay
udziela
lekcyj tańców
po wszelkich pensyonatach, domach prywatnych i w własnem mieszkaniu
Plac Szczepański, 9, I piętro.
Lekcye zbiorowe odbywają się w czwartki i niedziele od godz. 7.
Zapisy przyjmuję od godz. 11—1 i od 3—6. Z poważaniem
2294 2 10 **K. Witkay.**

Do egzaminu
z rachunkowości państwowej
przygotowują Panów i Panie rutynowani urzędnicy. — Zgłoszenia: **Kraków, ulica Pędzichów, L. 18, II piętro. Dutkiewicz.** 2246 4 4

Kuchnia Polska
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
śniadania, obiady i kolacye
czysto, zdrowo i smacznie na maśle przyrządzone.
Usilnem staraniem „Kuchni polskiej" jest, ażeby P. T. Goście byli z niej zadowoleni. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.
Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
2012 10 0 Z głębokim szacunkiem
Józef Bielawski, wł. firmy.

Do sprzedania:
Kamienica, 1-piętrowa, o 33 ubikacyach, z 419 sąż., dopłaty 5500 złr. Obok 1500 i 2000 sążni na składy lub fabrykę.
Kamienice w I, IV, V, VI dzielnicy, z dopłatą od 7000 złr.
Folwark, 110 morgów, z inwentarzami i obsiewami, potrzeba 14.000 złr; także drugi mniejszy.
Wiadomość: **F. Vy. P., ul. Karmelicka, L. 21,** sień II, od godziny 8—10 i 1—3 codzień. 2181 4 6

Ważne dla Pań!
Po 4 złr.
wykonuje suknie, fason podług francuskich żurnali
Pracownia sukien i konfekcyj damskich
Olimpii Witskiej
Kraków 2154 5 6
ulica Szewska, L. 6, I piętro front.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów 2059 27 0
JÓZEFA IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek główny, L. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franko.

Psy legawe.
Irlandzkie Settery o długich czerwonych włosach, dobre na wodę. Pies 6-miesięczny 60 złr., pieski 8-tygodniowe 20 złr.
Oryginalne angielskie **Retrievery** (Apportirhunde), 6 sztuk 6-miesięcz. (3 psy i 3 suki) po 20 złr.
Jamniki, 1 suczka kasztanowata, żółto podpalana, 10-miesięczna, 10 złr.; pies i suczka, 4-miesięczne, po 5 złr.
Piesek srokaty, 6-miesięczny, 10 złr. 2117 5 6
Harty według porozumienia.
Zgłoszenia do
Zarządu dóbr Okno
poczta Grzymałów.

Drzewka owocowe
sprzedaje 2053 10
Julian br. Brunicki, Podhorce poczta Stryj.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.